

*Kim Gwangseok*

(Uniwersytet Jagielloński, Kraków,  
e-mail: bartekkim@gmail.com)

DOI: 10.33896/PorJ.2019.6.7

**Z DZIEJÓW JEZYKOWYCH KONTAKTÓW  
POLSKO-KOREAŃSKICH.  
WYRAZY KOREAŃSKIE W KSIĄŻCE  
WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO  
KOREA. KLUCZ DALEKIEGO WSCHODU**

Przedmiotem niniejszego artykułu będą wczesne kontakty języka polskiego oraz języka koreańskiego, mające miejsce w początkach dwudziestego stulecia, kiedy to po raz pierwszy na taką skalę w tekście polskim pojawiły się różne wyrazy i wyrażenia koreańskie, cytowane bezpośrednio przez polskiego autora, który mógł je samodzielnie usłyszeć bądź poznać pośrednio z innych źródeł. Kontakty te obserwujemy w szczególnej sytuacji, kiedy to jeden z polskich pionierów badań etnograficznych i geograficznych nad obszarem Dalekiego Wschodu – Wacław Sieroszewski – w październiku 1903 roku dotarł do ówczesnego Cesarstwa Koreańskiego i jako pokłosie swojej podróży, już po powrocie do Warszawy, wydał dwa lata później, ilustrowaną własnymi zdjęciami, książkę reportaży, określaną niekiedy przez współczesnych badaczy mianem monografii krajoznawczej. Autor nadał jej tytuł *Korea. Klucz Dalekiego Wschodu*, co może być nieco zaskakującym epitetem tego kraju, ale odzwierciedla on wyraźnie ówczesną sytuację międzynarodową obszaru Azji Wschodniej, na którym dwa wielkie mocarstwa – Rosja i Japonia – rywalizowały ze sobą o wpływy na Półwyspie Koreańskim przy biernej postawie pozostałych potęg Zachodu. Tytuł ten odzwierciedla także zaangażowaną postawę autora, który był świadkiem ówczesnych działań Cesarstwa Japońskiego, nakierowanych na całkowite i bezwzględne opanowanie Korei, co stało się możliwe po klęsce Rosji w roku 1905.

W relacji W. Sieroszewskiego, opartej zarówno na obserwacjach własnych, jak i na innych narracjach książkowych i dziennikarskich, zaprezentowany został bogaty obraz Korei, obejmujący różne dziedziny, takie jak środowisko geograficzne, środowisko społeczne, handel i kontakty międzynarodowe, obrazy różnych miejsc, miast i wsi, budowli i samych mieszkańców. Można w niej również dostrzec przejawy obecności Japonii jako rosnącego w siłę sąsiada ze wschodniego krańca Azji.

Książka ta była przez szereg dekad niemal jedynym źródłem wiedzy na temat Korei w Polsce. Dramatyczne okoliczności historyczne sprawiły bowiem, że tematyka koreańska, która przyciągała uwagę licznych czytelników, najpierw została przyćmiona wskutek zaboru Korei przez

Japonię (dokonanego ostatecznie w roku 1910), a następnie trafiła na pierwsze strony gazet w latach bratobójczej wojny koreańskiej (1950–1953). Jednak to drugie wydarzenie, które doprowadziło w następstwie do podziału kraju na dwa skrajnie skonfliktowane, ideologicznie wrogie sobie organizmy państwowe, ograniczyło również w istotny sposób wiedzę na temat Korei przez wszystkie lata istnienia PRL. Wiedza ta była w odniesieniu do Korei ściśle reglamentowana przez cenzurę: o Korei Południowej można było pisać wyłącznie negatywnie, natomiast o Korei Północnej wyłącznie w superlatywach.

W tym sensie, paradoksalnie, książka Wacława Sieroszewskiego mogłaby pozostać jako wartościowe i obiektywne źródło wiedzy o Korei, gdyby nie fakt, że zaprezentowany w niej obraz tego kraju odnosił się do czasów, kiedy podejmowane z wielkim wysiłkiem działania zmierzające do modernizacji gospodarki i oświaty (na wzór Restauracji Meiji) nie przynosiły jeszcze w pełni oczekiwanych rezultatów. Zarówno stopień zapóźnienia cywilizacyjnego kraju, słabość jego elity politycznej i kulturalnej, jak również narastające zagrożenie suwerenności ze strony Japonii (a przedtem – nieskutecznie – także ze strony carskiej Rosji) – wszystko to stanowiło czynnik skutecznie blokujący jakiegokolwiek reformy.

Szczególną uwagę zwracają tu te fragmenty narracji, w których autor krytycznie porównuje poziom dzielnic zamieszkałych przez Japończyków z poziomem dzielnic zamieszkiwanych przez rodowitych mieszkańców Korei. Wydaje się zapominać przy tym, że te enklawy dobrobytu były już wówczas stopniowo odbierane Korei, wyodrębniane spod jurysdykcji władz koreańskich i celowo wspierane gospodarczo jako forpocztą planowej ekspansji japońskiej.<sup>1</sup>

Postawa autora wydaje się zresztą niezbyt konsekwentna, gdyż rosnącą coraz bardziej dominację japońską W. Sieroszewski miejscami postrzega także oczyma Koreańczyków, których sądy i obawy przywołuje na końcu książki. Niemniej jednak, podobnie jak cała ówczesna opinia światowa, autor pozostaje pod urokiem cywilizacyjnych dokonań Japonii i oczekuje jej dalszego, modernizacyjnego wkładu w rozwój Korei. Dopiero po wielu latach przyjdzie mu, przynajmniej po części, zrewidować swój osąd.<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> Koreańczykowi, czytającemu opis W. Sieroszewskiego, niezwykle trudno przychodzi lektura tych stron, na których autor zdaje się nazbyt surowo krytykować zaobserwowane postawy mieszkańców, poziom rozwoju miast, wygląd ulic i domów oraz zapóźnienie cywilizacyjne w stosunku do dopiero co oglądanej własnymi oczami Japonii.

<sup>2</sup> Po aneksji Korei przez Japonię i po bezprecedensowej detronizacji koreańskiej dynastii królewskiej (panującej w Korei nieprzerwanie od roku 1392), połączonej z jej upokarzającą wasalizacją na cesarskim dworze japońskim, wszelkie informacje o Korei mogły być przekazywane wyłącznie za pośrednictwem agresywnego okupanta. Sam Wacław Sieroszewski w jednej ze swoich późniejszych wypowiedzi radiowych symbolicznie porównał tragiczne losy Korei do losu Polski,

Autor *Korei...* był niegdyś postrzegany nie tylko jako wybitny pisarz, twórca literacki, ale także jako uznany autorytet w dziedzinie wiedzy o społeczeństwach Syberii oraz o krajach Azji Wschodniej. Jako zesłaniec syberyjski spędził tam wiele lat swojej młodości i większość pobytu poświęcił na badania geograficzne i etnograficzne tamtych obszarów. Współpracował blisko z innym polskim etnografem – Bronisławem Piłsudskim (bratem marszałka Józefa Piłsudskiego), a niezależnie od tego aktywnie uczestniczył w ruchu niepodległościowym, za co spotykały go represje ze strony władz carskich. Pod tym względem jego losy przypominają losy wielu reprezentantów patriotycznej elity koreańskiej przełomu XIX i XX wieku.

Wacław Sieroszewski cieszył się wielkim autorytetem także w kręgach akademickich Rosji, co pozwalało mu nie tylko prowadzić badania w różnych częściach tego wielkiego kraju, ale także przemieszczać się poza jego granice. Tak oto, w roku 1903, trafił do Hakodate w Japonii, by wraz ze swoim przyjacielem, Bronisławem Piłsudskim, prowadzić badania nad społecznością Ajnów, zamieszkujących wyspę Hokkaido. W październiku tego samego roku opuścił Japonię i udał się w podróż powrotną do Polski przez Koreę, Chiny i Cejlon. I właśnie swój pobyt w Korei (który trwał łącznie około dwóch miesięcy) opisuje w książce *Korea. Klucz Dalekiego Wschodu*.

Autora niniejszego tekstu, jako rodowitego użytkownika koreańszczyzny, interesują szczególnie losy wyrazów koreańskich, zasłyszanych, zapamiętanych, a następnie odnotowanych i przereklamowanych przez samego W. Sieroszewskiego. W związku z tym wyrazy koreańskie wprowadzone przez pisarza zostaną tutaj zaprezentowane przede wszystkim z koreańskiego punktu widzenia jako przypadek bezpośredniego kontaktu obu języków, polegający na tym, że zapożyczenia koreańskie znalazły się w tekście językowo polskim.

Kiedy autor omawianej tu książki ogłosił ją drukiem, w środowisku językowym polszczyzny nikt poza nim nie dysponował jeszcze żadną wiedzą o języku koreańskim ani o piśmienniczej tradycji Korei. Również jego własna wiedza na temat Korei, jej języka i pisma (jak również jej historii, kultury i w ogóle całej cywilizacji) była nader powierzchowna, niezależnie od faktu, że przejawiał on niewątpliwie wielki entuzjazm poznawczy. Nie możemy też zapominać, że wiedza ta była uzyskiwana głównie pośrednio. Podstawowym filtrem językowym i poznawczym wiedzy zdobywanej przez Wacława Sieroszewskiego był zapewne język rosyjski, a dodatkowo jeszcze mógł on korzystać ze zdobywanych na trasie podróży (np. w Japonii) publikacji angielskojęzycznych.

Z tekstu książki trudno wywnioskować, które informacje uzyskał jej autor z bezpośrednich kontaktów z ludźmi, a które udało mu się zdobyć

---

podzielonej i zagarniętej przez jej sąsiadów, przez co, przynajmniej symbolicznie, przywrócił Korei należną jej cześć.

wcześniej, przed przyjazdem na miejsce. Jak sam pisze, podczas pobytu w Korei korzystał z usług lokalnych tłumaczy, których poziom znajomości języków zachodnich oceniał niezbyt wysoko. Czytającemu ten tekst dzisiaj Koreańczykowi bądź też Polakowi, znającemu język koreański, wydaje się dosyć zaskakujące, że postać wielu zapożyczeń (czy też raczej cytowanych z pamięci wyrazów koreańskich) bywa niekiedy na tyle odległa od oryginału, że trudno je zidentyfikować.

Celem niniejszego artykułu jest próba stworzenia cząstkowego komentarza filologicznego do wyrazów i form koreańskich, przywoływanych w różnych miejscach przez autora reportażu. Interesujące są bowiem formy, które – jak wskazuje na to narracja samego W. Sieroszewskiego – zostały zasłyszane bezpośrednio bądź pośrednio na miejscu.

Taki komentarz mógłby być przydatny dla autorów korzystających współcześnie z książki W. Sieroszewskiego jako źródła ilustrującego proces poznawania Korei za granicą, a także jako cenne świadectwo epoki. W takiej sytuacji możliwe byłoby przywrócenie występującym tam wyrazom koreańskim ich rzeczywistej postaci. Może to być tym istotniejsze w sytuacji, gdy nawet w ostatnim historycznie wydaniu *Dzieł zebranych* Wacława Sieroszewskiego (dwudziestotomowej edycji wydanej przez Wydawnictwo Literackie pod redakcją Andrzeja Lama) niemożliwe było filologiczne opracowanie sinologiczne, japonistyczne ani koreanistyczne wszystkich występujących w utworach W. Sieroszewskiego nazw wschodnioazjatyckich. Tak jak zaznaczyliśmy wyżej, w niniejszym tekście ograniczamy się jedynie do leksyki koreańskiej. Z punktu widzenia teorii kontaktów językowych wyrazy koreańskie w książce W. Sieroszewskiego należy traktować jako zapożyczenia, i to niezależnie od faktu, że tylko niewielka ich część została przyswojona w języku polskim (często w odmiennej ortografii).

Jak się wydaje, Wacław Sieroszewski nie opierał się jedynie na własnej intuicji i starał się redagować i poprawiać zasłyszaną postać wyrazów koreańskich zgodnie z praktykowanym już wówczas sposobem zapisu wyrazów z tego języka w języku rosyjskim (a opartym na XIX-wiecznej transkrypcji języka chińskiego na ówczesną cyrylicę), a także korzystał z dostępnych mu publikacji zachodnich, głównie angielskojęzycznych. Niezależnie od tego musimy pamiętać, że wiele wyrazów koreańskich – w tym przede wszystkim reprezentujących leksykę sino-koreańską, czyli występujące w koreańszczyźnie od wielu stuleci sinizmy – funkcjonowało na obszarze Azji Wschodniej w trzech różnych przypisywanych im postaciach: w faktycznej postaci sinokoreańskiej, w postaci zjaponizowanej (a więc sinojapońskiej), a także w postaci sinizowanej (czyli chińskiej). Podstawą takiej różnorodności był przede wszystkim zapis ideograficzny toponimów oraz antroponimów koreańskich, które od dawna występowały obligatoryjnie w postaci sinokoreańskiej (i w zapisie ideograficznym). Było zatem czymś pospolitym, że nazwy takie przewijały się w trzech wymienionych postaciach, a słyszący je nieznający je-

zyka koreańskiego cudzoziemcy nie zdawali sobie sprawy z faktu, że np. *Fuzan* to sinojapońska nazwa koreańskiego miasta portowego Pusan, a nazwa *Genzan* to również sinojapońska nazwa koreańskiego miasta Wõnsan (występująca u W. Sieroszewskiego także w zniekształconej postaci *Uenzan* jako niepoprawna hybryda chińsko-sinojapońska; autor zapewnia w swoim tekście na s. 14, że *Uenzan* to nazwa koreańska, ale najwyraźniej nie jest świadomy tego błędu).

Po tych uwagach wstępnych możemy przystąpić do zaprezentowania różnych wyrazów koreańskich, występujących w tekście książki Wacława Sieroszewskiego, próbując prześledzić procesy i przekształcenia, którym niewątpliwie musiały zostać poddane przez autora. Skupimy się tutaj przede wszystkim na rozmaitych wyrazach i zwrotach odnotowanych w codziennych kontaktach językowych, zasłyszanych bezpośrednio bądź pośrednio. Licznie występujące w tekście nazwy własne (antroponimy oraz toponimy) ograniczymy jedynie do tych przykładów, które odzwierciedlają wartość odnotowania adaptacje i przemiany kształtu. Będą to mianowicie:

- wyrazy rdzennie koreańskie, zachowane w cytowanych wypowiedziach potocznych, w tym zwroty konwersacyjne i wyrazy pospolite;
- wyrazy sinokoreańskie (oddawane w różnych postaciach, także sinojapońskiej), w tym nazwy osobowe i nazwy geograficzne.

Na początku drugiego rozdziału książki [str. 18] pojawia się następujący fragment relacji autora odnoszącej się bezpośrednio do języka koreańskiego:

Zapisz pan sobie w notesie, zapisz pan sobie!... – nalegali przyjaciele obecni przy moim wyjeździe – *Mulle* – nie rozumiem, *iso* – jest, – *obsa* – niema, *czoso* – dobrze, *pali-pali* – prędzej, *ka* – precz, *napo* – źle, *kamajeso* – zaczekaj, *tony* – pieniądze, *suli* – wódka, *muri* – woda, *puri* – ogień, *kiera* – jajo, *soo* – wół, *mogare* – jeść, *czapso* – pić, *sęgnia* – zapalki...

– Ale przedewszystkiem wymyślaj! Wymyślaj i mów, jakim chcesz językiem, a zrozumieją cię. Korejczycy są ogromnie sprytni, ale do sprytu, a szczególnie do działania pobudzić ich można jedynie gwałtownym natarciem!...

Starannie zapisałem słówka, zapamiętałem rady, ale mimo to postanowiłem... nająć tłumacza.

Oczywiście trudno traktować poważnie zasłyszaną przez autora sugestię, aby w kontaktach z Koreańczykami wymyślać dowolne wyrazy z dowolnych języków, bo jego koreańscy interlokutorzy i tak będą w stanie wszystko zrozumieć. Niemniej jednak, niezależnie od licznych tutaj przekłamań i zniekształceń oryginalnej postaci wyrazów koreańskich, pochodziły one niewątpliwie od osób, które w jakiś sposób musiały zetknąć się z tym językiem. Omawiane niżej formy koreańskie cytowane przez W. Sieroszewskiego zostaną zasygnalizowane wytłuszczonym drukiem, aby wyróżnić je w tekście niniejszego opisu.

Forma ***mulle*** przetłumaczona w tekście jako ‘nie rozumiem’ może być stosunkowo łatwo wyprowadzona z poufalej formy *molla* 몰라 bądź jej po-



tocznego wariantu *mollō* 물리 jako forma wywodząca się od czasownika *morūda* 모르다 ‘nie znać, nie rozumieć, nie wiedzieć’. Jest ona używana także w dzisiejszej koreańszczyźnie jako poufała, czasem nieco ekspresywna forma orzeczeniowa ‘nie wiem, nie rozumiem, nie mam pojęcia’.

Forma **iso** (we współczesnej ortografii *issō* 이씨) jest również oznajmującą formą czasu teraźniejszego pochodzącą od czasownika zapisywanego dzisiaj jako *itta* 있다, ale w dawniejszej ortografii koreańskiej z początków XX stulecia rdzeń czasownikowy był zapisywany w postaci *it-* 잇-. W dzisiejszej koreańszczyźnie ma ona znaczenie egzystencjalno-posesywne (‘jest, ma, mamy’). Zapis ten mógł jednak odnosić się do postaci *isso* (współcześnie: *있소*), czyli wspomnianego już czasownika *itta* 있다 zakończonego poufałą końcówką *-so* -소, typową dla męskiej odmiany języka.

Forma **obsa** jest w rzeczywistości poufałą postacią czasownika *ōpta* 없다, dzisiaj zapisywaną jako *ōpsō* 없어 o znaczeniu ‘nie ma’. Jest ona jednocześnie leksykalnym zaprzeczeniem czasownika *itta* 있다.

Ta druga interpretacja wydaje się trafniejsza, gdyż odnotowana przez W. Sieroszewskiego w dalszej części tekstu forma **czoso** zawiera taką samą końcówkę i pochodzi od przymiotnika *chot’a* 좋다. We współczesnej ortografii forma ta ma postać *chosso* 좋소 (czyli wymawiana jest z silniejszą geminacją wygłosowej spółgłoski *s*).

Z kolei powtórzoną formę przysłówkową **pali-pali** łatwo zidentyfikować jako *palli palli* 빨리빨리. Można ją traktować jako symbolizm dźwiękowy pochodzący od reduplikacji adverbialnej postaci przymiotnika *parūda* 빠르다 ‘być szybkim, prędkim’.

Wyraz **ka** (przetłumaczony przez W. Sieroszewskiego jako ‘precz’) jest poufałą formą czasownika *kada* 가다 ‘odchodzić, oddalać się’, używaną jako rozkaznik o znaczeniu ‘odejdz, idź sobie’.

Przytoczona przez autora forma **napo** może być poufałą formą koniugacyjną pochodzącą od przymiotnika *nappūda* 나쁘다 ‘być złym, niedobrym’ (w dzisiejszej koreańszczyźnie występującą w postaci *nappa* 나빠 bądź w potocznym wariacie *nappō* 나빠).

Nieco zniekształcone **kamajeso** wywodzi się natomiast z koreańskiego wyrażenia *kamani issō* 가만히 있어 (występującego dawniej także jako *kamani isō* 가마니이서) ‘bądź cicho, bądź grzeczny, nie mów, zamilknij’.

Kolejne przywoływane tutaj przez W. Sieroszewskiego wyrazy są koreańskimi rzeczownikami występującymi z partykułą mianownika (*i*). Być może miał na to wpływ fakt, że partykuła ta często była w dawniejszej koreańskiej ortografii zapisywana łącznie z poprzedzającym ją rzeczownikiem, podczas gdy dzisiaj jest od niego oddzielana jako odrębny sylabomorfem. Tak więc oryginalnie wprowadzona do tekstu forma **tony** to współczesne *ton-i* 돈이 (postać bez partykuły mianownikowej: *ton* 돈) ‘pieniądze’, **suli** to współczesne *sur-i* 술이 (postać bez partykuły mianownikowej: *sul* 술) ‘alkohol’, **mul** to dzisiejsze *mur-i* 물이 (postać bez partykuły mianownikowej: *mul* 물) ‘woda’, **puri** zaś to *pur-i* 불이 (postać bez partykuły mianownikowej: *pul* 불) ‘ogień’.

O tym, że podłożem cytowania przez W. Sieroszewskiego form rzeczownikowych była ich postać połączona z partykułą mianownika *i* świadczą także dwa inne wyrazy, przywołane na stronie 104 i będące określeniami koreańskich dań z makaronu. Pierwszą formą jest **kuksju**, w dzisiejszej koreańszczyźnie zapisywaną jako *kuksu* 국수, będącą zbiorczym określeniem różnych odmian makaronu, podawanego razem z rosółem bądź wywarem warzywnym (*kuk*). Drugą formą jest **mëni**, w dzisiejszym zapisie występującą jako *myõn* 면 i jest to również zbiorowe określenie odmian makaronu w stylu chińskim, którego koreańskie warianty kulinarne noszą nazwę *ramyõn* 라면. Zwraca tutaj uwagę dosyć nietypowy zapis łaciński z literą *ë* wprowadzony przez W. Sieroszewskiego, zapewne wzorowany na zapisie cyrylicą *мѣнь*.

W analogiczny sposób traktuje autor nazwę koreańskich placków z mąki *ttõk* 떡, którą zapisuje jako **ttogi**, tłumacząc ją w dodatku jako określenie pieczonego chleba.

Wracając do form wymienionych na stronie 17, należy jeszcze dodać, iż dość zastanawiający, bo wyróżniający się na tym tle, jest wyraz zapisany przez W. Sieroszewskiego jako **kiera**. Może być on zniekształconą (gdyż np. źle zasłyszaną) formą rzeczownika *kyeran* 계란 ‘jajko’, wyjątkowo pozbawioną w zapisie autorskim partykuły mianownika. Podobnie wprowadzony został rzeczownik **soo** ‘krowa, wół’ oraz całkowicie spolonizowana ortograficznie postać **sëgnia** (po koreańsku właściwie *sõngnyang* 성냥) ‘zapałki’.

Dodatkowo znalazły się tutaj także wyrazy **mogare** i **czapso**, które nie są rzeczownikami, ale formami orzeczeniowymi i to niezbyt ściśle przetłumaczonymi na język polski. **Mogare** można tu interpretować jako dawny rozkaznik o postaci *mõgõra* 먹어라 lub *mõgõrae* 먹어래, pochodzący od czasownika *mõkta* 먹다 ‘jeść’. Wyraz **czapso** może być z kolei interpretowany jako *chapswõ* 잡썬 lub *chapsõ* 잡소, czyli jako forma rozkazująca wywodząca się od aprecjatywnego czasownika *chapsusida* 잡수시다 ‘być uprzejmym jeść, pić; częstować się; spożywać’. W dawniejszej postaci był on pozbawiony aprecjatywnego infiksu *-si/-isi-* -시/-이시-.

Biorąc to wszystko pod uwagę, można skonstatować, że autor narracji wszystkie zapisane przez siebie wyrazy mógł słyszeć albo bezpośrednio od rodowitych Koreańczyków, albo też od cudzoziemców, którzy mu je powtórzyli. Nie da się tego jednak ustalić dzisiaj z całkowitą pewnością. Co prawda, w tekście narracji [str. 31] możemy odnaleźć fragmenty ilustrujące próby bezpośrednich kontaktów autora z mieszkańcami ówczesnej Korei:

- Zażądałem jajek.
- Obsa! (niema).
- Zażądałem ryżu. Też – obsa!
- Cóż więc macie?
- Zaraz będzie! – uspokajał ton-sà.

Trudno byłoby zgodzić się z tym, że była to komunikacja udana i oparta na zrównoważonej kompetencji językowej obu stron. Nie mamy przy tym pewności, czy tego rodzaju minizdarzenie komunikacyjne było narracją rzeczywistego faktu, czy też zostało stworzone sztucznie jako element koloryzujący sam reportaż.

Zauważalne tu niekiedy zniekształcenia bądź niedokładności zapisu, niezależnie od trudności transkrypcyjnych, nie utrudniają jednak ich identyfikacji jako autentycznych wyrażen języka koreańskiego z początku XX wieku. Trudno zakładać, by Waclaw Sieroszewski zdołał poznać wówczas wprowadzany już oficjalnie do publikacji, oświaty i codziennej komunikacji alfabet koreański *hangŭl*, który w czasach, gdy autor spisywał swą relację nosił nazwę *ŏnmun* 언문 (諺文) ‘pismo potoczne, popularne, proste’ (w opozycji do pisma chińskiego zwanego *hantcha* 한자 (漢字)).

Dopiero w roku 1912 wybitny językoznawca Chu Sigyŏng 주시경 (周時經) zaproponował bardziej naturalne, naukowe określenie tego pisma w postaci terminu *hangŭl* 한글, pochodzące od dwóch morfemów: *han* 한 ‘koreański’ i *kŭl* 글 ‘literary’. Dzisiaj jest to powszechnie przyjęte określenie nie tylko samego alfabetu koreańskiego, ale ogólnie – w potocznym rozumieniu – także języka koreańskiego.

W całym tekście książki nie da się znaleźć żadnych dokładniejszych odniesień do kwestii pisma i piśmiennictwa koreańskiego. Waclaw Sieroszewski mógł zetknąć się z jakimiś informacjami na ten temat w wykorzystywanych przez siebie źródłach, ale nie odniósł się do tego problemu w bardziej pogłębiony sposób w żadnym miejscu swojego tekstu. Alfabet koreański określa autor zgodnie z jego starszą nazwą jako **ŏ-muŏ** (właśc. *ŏnmun*) i podaje, że składa się on z 44 liter, w tym 25 samogłosek i 19 spółgłosek, przy czym uwaga ta odnosi się do starszej, historycznej wersji alfabetu, używanego wówczas w Korei. Dopiero w latach 1912 i 1930 dokonano znaczących zmian w układzie i strukturze liter oraz w obrębie reguł zapisu. Nieco wcześniej, przy okazji omawiania religii koreańskich, wspomina autor pismo *idu* 이두 (吏讀), nazywając je **i-do**. Pismo to stanowiło próbę adaptacji pisma chińskiego do zapisu języka koreańskiego, ale tego faktu W. Sieroszewski najprawdopodobniej nie był świadomy.

W rozdziale odnoszącym się do oświaty koreańskiej odnajdujemy interesujące informacje na temat współistnienia nowoczesnych szkół typu zachodniego, zakładanych przez misjonarzy europejskich i amerykańskich, a także przez Japończyków, oraz tradycyjnych szkół wiejskich. W szkołach tych dzieci uczone były pisma chińskiego i jego wymowy na podstawie znanego podręcznika *Ch'ŏnjamun* 천자문 (千字文, dosł. *Księga tysiąca znaków*), jednak oryginalny tytuł tego kompendium nie został przywołany.

Wspomniana *Księga tysiąca znaków* służyła do opanowywania umiejętności zapisu ideogramów chińskich, ich wymowy sinokoreańskiej oraz do objaśniania znaczeń poszczególnych ideogramów poprzez podanie



rdzennie koreańskich ekwiwalentów wyrazowych. Uczniowie koreańscy recytowali na głos, pod kierunkiem nauczyciela, sekwencje tekstu złożone z czterech ideogramów i układające się w swoisty poemat opisujący otaczającą rzeczywistość. Uczyli się też kaligrafowania występujących w księdze ideogramów, przepisując je pędzelkami na papierze. W narracji W. Sieroszewskiego pojawia się też wzmianka na temat fonetycznego pisma koreańskiego, ale autor nie wyjaśnia, w jakiej relacji pozostawały wówczas względem siebie klasyczna chińska i koreańska nauczana w szkołach chińskich i zapisywany *hangŭlem* język koreański.

Warto nadmienić w tym miejscu, że najwyraźniej autor reportażu pozostawał pod silnymi wpływami publikacji rosyjskojęzycznych, gdyż w całym swoim tekście używa przejętych z rosyjskiego określeń *Korejczyk, Korejka, Korejczycy, korejski* itd.

W tekście książki W. Sieroszewskiego przywoływanych jest wiele wyrazów koreańskich z różnych dziedzin. Fakt ten może dowodzić żywych zainteresowań koreańszczyzną, przejawianych przez samego autora. Jak już wspominaliśmy, główną intencją W. Sieroszewskiego mogła być chęć pewnego ożywienia tekstu i nadania mu wyraźniejszych cech bezpośredniego reportażu, niezależnie od faktu, że większość tych wyrazów mogła pochodzić z przewertowanych przez autora pieczołowicie źródeł poznawczych. Świadczy o tym niezwykle zróżnicowana tematyka cytowanego w książce słownictwa. Na przykład wiele wyrazów odnosi się do dziedziny tradycyjnego ubioru koreańskiego i jego odmian. W tekście znajdujemy ogólne określenia ówczesnego stroju koreańskiego [str. 204–209]. Sam termin odnoszący się do ubrania w sensie ogólnym zapisany został przez W. Sieroszewskiego w postaci **osi**, czyli zgodnie z ówczesnym zapisem łączącym w jeden zestrój graficzny rzeczownik *ot* 옷 ‘strój; ubranie’ oraz porzeczownikową partykulę mianownika *-i*. Następnie wymienia W. Sieroszewski nazwy poszczególnych strojów, zarówno męskich jak i kobiecych, starając się pokrótce opisać ich wygląd oraz zastosowanie. Są to następujące wyrazy:

**koyi** – ogólna nazwa krótkich spodni męskich w stroju koreańskim, noszonych jako bielizna, wyraz zapisywany współcześnie jako *koŭi* 고의 (袴衣),

**po-so-koj** – płócienne spodnie noszone zimą, właśc. *p’osokkoŭi* 포속고의 (布屬袴衣),

**ne-sokoj** – rodzaj spodni noszonych jako wewnętrzna część stroju kobiecego o funkcji bielizny, właśc. *nae-sokkoŭi* 내 속고의 (內-袴衣); wg. W. Sieroszewskiego ogólna nazwa spodni kobiecych,

**tan-sokoj** – kobiece spodnie noszone pod spódnicą w charakterze bielizny, współl. *tan-sokkot* 단 속곳 (單-) z dodaną partykulą mianownika *-i* ㅑ na końcu; W. Sieroszewski określa tym mianem ‘kobiece spodnie z rozporkiem’,

- padi** – spodnie noszone do tradycyjnego ubioru mężczyzn, w dzisiejszej koreańszczyźnie znane jako *paji* 바지; u W. Sieroszewskiego ‘spodnie letnie’,
- poti** – wyraz trudny do ustalenia w słownictwie koreańskim, być może jest to inny zapis wyrazu *paji* (?); u W. Sieroszewskiego ‘kobiece spodnie zwierzchnie’,
- czagori** – właśc. *chōgori* 저고리 krótka kamizelka z rękawami, zakładana do stroju kobiecego bądź też spodnia kamizelka z rękawami zakładana pod wierzchnią kamizelkę bez rękawów w stroju męskim; u W. Sieroszewskiego jako ‘podobna do bolero kurtka’,
- czemagi** oraz **turimagi** – właśc. *chemagi* 제마기 oraz *turumagi* 두루마기, rodzaj męskiego płaszcza,
- szjang-o-szi** – współ. *chang-ot* 장옷 (長-) z dodaną partykułą mianownika -i ㅇ이 na końcu, rodzaj damskiej peleryny nakładanej na tradycyjny ubiór w roli wierzchniego okrycia,
- pucche** – właśc. *puch’ae* 부채 ‘wachlarz nieskładany’,
- pajeksen** – właśc. *paeksōn* (白扇) ‘biały wachlarz’,
- stak-sen** – współcz. *ttaksōn* 딱션 (-扇), jest to wachlarz określony przez autora jako stukający, autorski zapis tej nazwy odzwierciedla starą ortografię w alfabecie *hangŭl*, w której geminowaną spółgłoskę *tt* ㅌ, zapisywano jako *st* ㅌ (tj. 짝),
- czhuma** – niepoprawnie zapisana nazwa spódnicy w stroju kobiecym, współ. *ch’ima* 치마 ‘spódnica’.

Dziedziny religii i wierzeń dotyczą takie wyrazy jak:

- mu-dań** – właśc. *mudang* 무당 (巫堂) ‘szamanka’ [str. 49],
- kaut** – właśc. *kut* 굿 ‘rytualny obrzęd składania ofiary przez szamanekę duchom przodków’ [str. 49],
- Sań-sillion** lub **San-szin-riön** – właśc. *sanšinŕing* (山神靈), w ludowych wierzeniach koreańskich duch góry, bóstwo gór [str. 44],
- pań-su** – w taki sposób wprowadza W. Sieroszewski koreańskie określenie niewidomego wróżbiarza *p’ansu* 판수, który w tradycji koreańskiej pomagał w wyborze pomyślnych dat różnych obrządków i wydarzeń rodzinnych [str. 190].

Z dziedziny szkolnictwa [str. 141, 149] pojawiają się tutaj takie wyrazy jak:

- sën-saën-i** – właśc. *sōnsaeng* (先生) ‘nauczyciel’,
- sy-syn-i** – właśc. *sūsung* (스승) ‘mistrz; (czyjś) nauczyciel’,
- hak-kio-dzan** – właśc. *hakkyojang* 학교장 (學校長) ‘dyrektor szkoły’
- kio-goań** – właśc. *kyogwan* 교관 (教官), u W. Sieroszewskiego ‘starszy nauczyciel’,
- pu-gio-guań** – właśc. *pugyogwan* 부교관 (副教官), u W. Sieroszewskiego ‘młodszy nauczyciel’,

**kio-uoi** – właśc. *kyowŏn* 교원 (教員), u W. Sieroszewskiego ‘nauczyciel przygotowawczy’.

Inne wyrazy charakterystyczne dla kultury koreańskiej, przywoływane przez W. Sieroszewskiego [s. 85–86], to:

**sam** oraz **hon-sam** – właśc. *insam* 인삼 (人蔘) ‘żeńszeń właściwy’ oraz *hongsam* 홍삼 (紅蔘) ‘żeńszeń czerwony’,

**ccha** – właśc. *ch’a* 차 (茶) ‘herbata’,

**su-li** – współ. *sul* 술 ‘alkohol; wódka, wino ryżowe’, z dodaną partykułą mianownika *-i* 이 na końcu [s. 153, 225],

**yań-bań** – właśc. *yangban* 양반 (兩班), określenie mężczyzny należącego do uprzywilejowanej elity intelektualnej dawnej Korei, oznaczające „męża uczonego w piśmie”, ale także dostojnika, wielmożę, właściciela majątności ziemskiej. Dosłownie wyrażenie to oznaczało ‘dwa stronnictwa; dwie frakcje; dwie społeczności; dwie warstwy’ i odnosiło się do reprezentantów elity urzędniczej i dworskiej z jednej strony, a reprezentantów elity wojskowej – z drugiej. W potocznym użyciu często odnoszono to określenie do wykształconych w tradycji konfucjańskiej mężczyzn, biegłych w kaligrafii pisma chińskiego i obeznanych z kanonem ksiąg klasycznych, z uwagi na ich godne zachowanie i stosowanie się do reguł etykiety sfer wyższych. W polskiej tradycji znaczenie tego wyrazu było bliskie znaczeniom takich wyrazów jak: *szlachcic, osoba wysokiego urodzenia, ktoś majątny, wykształcony, szlachetny pan, wielmożny pan*.

Niektóre wyrazy koreańskie wydają się silniej fascynować W. Sieroszewskiego jako symboliczne przejawy charakterystycznych postaw społecznych. W ten sposób manifestowaną przez Koreańczyków, jego zdaniem, postawę stoicyzmu, równowagi duchowej polegającą na nieprzejawianiu publicznie emocji czy też jakiegokolwiek agresji i jednocześnie na umiejętności godnego radzenia sobie ze wszystkimi nieoczekiwanymi sytuacjami autor *Korei* skojarzył z wyrażeniem **mo-gu-ra-gi**. Najprawdopodobniej słowo to pochodzi od wyrazu *kaeguri* 개구리 ‘żaba’, który w niektórych dialektach na północy Korei przybiera postać *meguraegi*. 메구래기 (tu: w dialekcie prowincji *Hamgyŏnam-do* 함경남도 (咸鏡南道)). W tekście książki [s. 305] pojawia się następujący komentarz autora:

– Mo-gu-ra-gil... mo-gu-ra-gil... – powtarza inteligentny Korejczyk, oznaczając tym wyrazem dążenie do *wewnętrznej* doskonałości oraz ćwiczenie się w *myśleniu odewanem*.

Znaczy ono „żaba” i nie obowiązuje do ujawniania *na zewnątrz* cnót posiadanych. Przeciwnie obowiązuje do panowania nad swymi uczuciami, zarówno złemi, jak dobrymi. Korejczyk z towarzystwa nie gniewa się, nie krzyczy, nie unosi, ale nie cieszy się też, nie dziwi niczemu i do niczego nie zapala... Łagodna wyrozumiałość z domieszką sceptycyzmu powinna zdobić jego rozumowania...

Na szczęście ta „żaba” umysłowa, pilnie szczepiona przez chińskich myślicieli na tutejszym gruncie w ciągu wielu stuleci, nie pożarła jeszcze całkiem duszy nieszczęśliwego ludu.

Postawę taką przypisuje autor elicie koreańskiej, reprezentowanej przez klasę *yangbanów*. Trudno ustalić, z jakiego źródła zaczerpnął W. Sieroszewski ten właśnie ożywiający reporterski styl wątek, ale tego rodzaju znaczenie ogólnokoreańskiego wyrazu *kaeguri* znajduje potwierdzenie w zwrocie frazeologicznym *kaeguri natchage mul putki* 개구리 낮짜기에 물 붓기 ‘polewanie żaby wodą’, czyli znoszenie ze stoickim spokojem, opanowaniem jakiegokolwiek traktowania przez innych.

Pojawiają się też w tekście liczne nazwy geograficzne obszarów, które w większości znajdują się obecnie w obrębie Korei Północnej [s. 232–233]:

- Cham-giön-do** – właśc. *Hamgyöng-do* 함경도 (咸鏡道), jedna z dwóch północnych prowincji za czasów koreańskiej dynastii Chosön, obecnie dzieli się na parę mniejszych prowincji północnokoreańskich, z czego nazwa ta występuje w dwóch z nich: północnej *Hamgyöngbuk-do* 함경북도 (咸鏡北道) i południowej *Hamgyöngnam-do* 함경남도 (咸鏡南道),
- Kiön-siön** – właśc. *Kyöngsöng-gun* 경성군 (鏡城郡), współcześnie nazwa gminy w prowincji *Hamgyöngbuk-do* w Korei Północnej,
- Cham-hyn** – właśc. *Hamhüng-si* 함흥시 (咸興市), główne miasto we współczesnej prowincji *Hamgyöngnam-do*, widać tutaj wpływ transkrypcji rosyjskiej w zapisie tej nazwy przez W. Sieroszewskiego,
- Phiön-ań-do** – właśc. *P’yöng’an-do* 평안도 (平安道), jedna z dwóch północnych prowincji w dawnym państwie koreańskim,
- Phiön-jań** lub **Phiön-jan** – właśc. *P’yöngyang* 평양 (平壤), jeden z najstarszych ośrodków miejskich na obszarze współczesnej Korei, stolica starożytnego państwa Chosön, następnie państwa Koguryö, w czasach panowania dynastii Yi dawnej prowincji *P’yöng’an-do*, obecnie zaś stolica Korei Północnej, występująca współcześnie w języku polskim w przyjętej oficjalnie poprawionej postaci *Pjongjang*,
- Jag-piaq** – jw.; W. Sieroszewski być może przestawił szyk morfemów w tej nazwie, na fakt ten wskazuje uwaga autora, iż miało to być główne miasto wyżej wymienionej prowincji, podaje tu też rzekomy zapis tego toponimu w języku angielskim jako *Yöng-pyöng*. Zwraca tutaj uwagę wykorzystywanie przez W. Sieroszewskiego charakterystycznie polskich znaków literowych w postaci litery *q*.
- Seul** – właśc. *Söul* 서울, jedna z dawnych stolic zjednoczonego państwa koreańskiego i obecna stolica Korei Południowej, w tzw. poprawionej transkrypcji koreańskiej przybierająca postać *Seoul*,
- Yj-cziu** – właśc. *Üju* 신의주 (義州) – miasto położone na granicy koreańsko-chińskiej przy brzegu rzeki Amnokgang (Jalu),
- Kö-gu-riö** – właśc. *Koguryö* 고구려 (高句麗), nazwa jednego z trzech starożytnych państw na Półwyspie Koreańskim (37 p.n.e.–668 n.e.),

- Bo-haj** – właśc. *Parhae* 발해 (渤海), nazwa dawnego państwa koreańskiego (698–926), które obejmowało swoim zasięgiem Półwysep Liaotung wraz z okolicami, założonego przez uchodźców z królestwa *Koguryō*; również nazwa wewnętrznej części Morza Żółtego, do której uchodzi Rzeka Żółta (*Zatoka Pohaj*); zapis tej nazwy podany przez W. Sieroszewskiego pochodzi z transkrypcji w języku chińskim, przyjęta współcześnie w języku polskim nazwa to *Pohaj* (także odwołująca się do odczytu w języku chińskim),
- Päk-czie** – właśc. *Paekche* 백제 (百濟), jedno z trzech starożytnych państw koreańskich (18 p.n.e.–660 n.e.) [s. 312],
- Silla** – 신라 (新羅), jedno z trzech starożytnych państw koreańskich (57 p.n.e.–935 n.e.), które w VII w. n.e. pokonało pozostałe dwa (*Paekche* oraz *Koguryō*), jednocząc Półwysep Koreański; W. Sieroszewski podaje ten wyraz w postaci, która obowiązuje do dzisiaj w transkrypcji łacińskiej [s. 312],
- Dzo-siön** – właśc. *Chosön* 조선 (朝鮮), nazwa starożytnego organizmu państwowego istniejącego na ziemiach koreańskich do roku 108 p.n.e. i jednocześnie nazwa państwa (królestwa) koreańskiego w latach 1392–1897, czyli za panowania dynastii Yi 이 (李) [s. 321],
- Päk-tu-sań** – właśc. *Paektu-san* 백두산 (白頭山), nazwa szczytu słynącego z powodu pięknych pejzaży na granicy chińsko-koreańskiej; w Korei Północnej kojarzonego silnie z osobą dyktatora Kim Il Sönga (w Polsce znanego jako Kim Ir Sen pod wpływem błędnie odczytywanej transkrypcji rosyjskiej) oraz jego syna – Kim Jong-ila (którego imię transkrybowane jest również w błędnej postaci jako Kim Dżong-il) [s. 309],
- Tä-don-hań** – właśc. *Taedong-gang* 대동강 (大同江), rzeka przepływająca przez stolicę dzisiejszej Korei Północnej [s. 309],
- Chań-hań** – właśc. *Han-gang* 한강 (漢江), rzeka Han przepływająca przez stolicę dzisiejszej Korei Południowej, jedna z największych rzek koreańskich [s. 69],
- Kym-hań-san** – właśc. *Kūmgang-san* 금강산 (金剛山), Góry Diamentowe cenione w obu Koreach z powodu pięknych górskich pejzaży [s. 68].

Ogromna większość wyrazów i nazw koreańskich zwraca uwagę tym, że autor książki wyraźnie starał się o to, aby ich wymowę oddawać w możliwie najwierniejszym kształcie. Tę przybliżoną zgodność z odczytem zapisu w alfabecie *hangül* oraz z autentyczną wymową koreańską, zapewne zasłyszaną w bezpośrednim kontakcie z rodowitymi Koreańczykami, Wacław Sieroszewski weryfikował z transkrypcją rosyjską. Transkrypcja ta niekiedy była przez niego odczytywana niezbyt poprawnie, szczególnie w odniesieniu do rozróżniania spółgłosek [n] oraz [ng]. W transkrypcji rosyjskiej bowiem pierwsza była oddawana jako *нъ*, a druga jako *нѣ*, co autor *Korei* interpretował jako opozycję *ń* : *n*. Błąd ten popełniało zresztą wielu innych autorów, korzystających wcześniej i później z rosyjskich i radzieckich opracowań na temat Korei.



Jak widać, opisywany tu przypadek językowych kontaktów polsko-koreańskich w tekście pisany miał charakter jednostkowy i nie pozostawił żadnych trwałych śladów, jeśli chodzi o wiedzę o Korei w Polsce. Kontakty polsko-koreańskie niemal do końca ubiegłego stulecia pozostawały ograniczone czynnikami zewnętrznymi i szersza wiedza na temat Korei nie przedostawała się w Polsce do opinii publicznej. W prasie polskiej obecna była przede wszystkim Korea Północna, ale izolacjonistyczna polityka tego kraju i jego ustrój, niewywołujący w Polsce większego zainteresowania, stanowiły istotną barierę w zdobywaniu wiedzy na temat Korei przez szersze kręgi społeczne.

Dopiero pod koniec XX wieku letnie Igrzyska Olimpijskie organizowane w Seulu wywołały falę rzeczywistego zainteresowania Koreą Południową (a przy okazji także kulturą koreańską). Polska nawiązała kontakty dyplomatyczne z Republiką Korei, a jednocześnie rozpoczęła się ożywiona wymiana gospodarcza. Korea zaczęła być obecna w Polsce nie tylko jako eksporter nowoczesnych produktów, ale także właśnie jako kraj interesującej szersze kręgi społeczeństwa polskiego kultury. Świadectwem tej obecności są dobrze zadomowione już w języku polskim wyrazy koreańskie, takie jak nazwy marek i produktów: *Samsung*, *Hyundai*, *Daewoo*, *Kia* oraz *kimchi* jako nazwa tradycyjnej, ostro przyprawionej kiszonki koreańskiej (uzyskiwanej z kapusty pekińskiej), czy też *taekwondo* jako nazwa popularnej dziedziny sportu. Polacy wymawiają te nazwy zgodnie z ich postacią pisaną w alfabecie łacińskim i – w związku z tym – nieco odmiennie od wymowy rdzennie koreańskiej.

Należy pamiętać, że w odniesieniu do nazw własnych, a więc zarówno nazwisk, imion, jak i nazw przedsiębiorstw oraz nazw markowych, respektuje się w Korei indywidualne przyzwyczajenia nazewnicze i nie wymaga się wprowadzania ich w pisowni łacińskiej zgodnie z oficjalnym kanonem transkrypcyjnym. W ten sposób nazwisko koreańskie wymawiane jako [pak] bywa zapisywane literami łacińskimi jako *Pak*, *Park* bądź *Bak* (sinokoreański morfem *pak* zapisywany ideogramem 朴 jest określeniem drzewa z gatunku zwanego po polsku *wiązowiec*), natomiast inne nazwisko wymawiane jako [i] bywa zapisywane w ogromnie zróżnicowanej postaci jako: *I*, *Yi*, *Ri*, *Ree*, *Rhee*, *Li*, *Lee* (tu przywołano tylko najczęściej spotykane warianty zapisu). Jak już to zostało zasygnalizowane wcześniej, antroponimy koreańskie występują niemal w absolutnej większości w postaci sinokoreańskiej i przytoczone tu nazwisko *I* wywodzi się od chińskiego nazwiska *Li* (zapisywanego ideogramem 李 'śliwa'), które jeszcze w XV wieku było wymawiane przez Koreańczyków w taki właśnie sposób. Dopiero później zostało asymilowane do postaci najpierw *Ri* ㄹ이, a później *I* ㅇ이, gdyż w dzisiejszym języku koreańskim spółgłoska *r* nie występuje na początku wyrazu, poza nielicznymi wyjątkami, takimi jak *ramyŏn*. Zjawisko to zauważył w swojej książce również W. Sieroszewski, który stwierdził, że nazwa tradycyjnej miary odległości *li* (bądź *ri*) jest wymawiana przez Koreańczyków jako *i*.

U Waclawa Sieroszewskiego pojawia się kilka nazwisk koreańskich [s. 182, 183], wprowadzanych częściowo w obocznych postaciach:

- nazwisko *I* pojawia się jako **I**, **Li** oraz **Ni** (ta ostatnia forma oddaje nosową wymowę spółgłoski [r] w nagłosie, spotykaną w odniesieniu do niektórych nazwisk, np. *Ra* 라 (羅) wymawiane jako *Na* 나,
- nazwiska *Kim* 김 (金) i *Pak* 박 (朴) są przytoczone w poprawnej postaci, zgodnej z rozpowszechnionym zapisem łacińskim,
- nazwisko *Ch'oe* (崔) pojawia się w postaci **CCho**, odzwierciedlającej zapewne północnokoreański zwyczaj wymowy,
- nazwisko *An* 안 (安) pojawia się jako **Ań**, pod wpływem transkrypcji rosyjskiej,
- nazwisko *Chōn* 전 (全) pojawia się jako **Czion**, również pod tym wpływem,
- nazwisko *Sō* 서 (徐) pojawia się w postaci **So**,
- nazwisko *Yun* 윤 (允) pojawia się jako **Juń**,
- nazwisko *Min* 민 (閔) pojawia się w dwóch postaciach, zgodnej z łacińskim zapisem standardowym oraz w zniekształconym zapisie zaczerpniętym z transkrypcji rosyjskiej jako **Miń**,
- nazwisko *Wang* 왕 (王) pojawia się w postaci **Oan** i zapis ten przynajmniej częściowo motywowany jest wpływem transkrypcji rosyjskiej, w której spółgłoska [ng] była oddawana za pomocą liter нъ.

Możemy teraz wrócić jeszcze do kilku kwestii związanych z obecnością przytoczonych wyżej nazw marek koreańskich we współczesnym języku polskim.

Nazwa *Samsung* – wymawiana w języku koreańskim *samsōng* (zapis w alfabecie *hangŭl*: 삼성, oryginalny zapis ideograficzny: 三星) – oznacza trzy gwiazdy i odnosi się do trzech przyjaciół, założycieli firmy jeszcze w czasach okupacji japońskiej. Warto może dodać, że nazwa ta była od dawna bardzo popularna w całym obszarze cywilizacji chińskiej jako kojarzona z trzema gwiazdami tworzącymi tzw. pas Oriona.

Z kolei *Hyundai* (wymowa koreańska: *hyōndae*, w zapisie alfabetem *hangŭl*: 현대, zapis ideograficzny: 現代) oznacza dosłownie ‘współczesność’ i nawiązuje do wyjątkowo popularnego w Europie określenia *modern*, spotykanego w nazwach wielu marek firm zachodnich, a nawet w nazwach popularnych na Zachodzie grup muzycznych. Polacy wymawiają tę nazwę jako [chjundaj] i jest to odczyt wzorowany na tradycyjnym zapisie łacińskim tej marki samochodu, upowszechnionym na świecie na zasadzie indywidualnej. Firma *Hyundai* założona została w roku 1946, ale jej koreańska nazwa 현대 zlatynizowana została na wzór przedwojennej latynizacji języka koreańskiego, w której historyczny zapis *hangŭlem* tego wyrazu w postaci *hyōndāi* 현대<sup>1</sup> oddawano jako *hyundai*.

Dość zagadkowe wydaje się natomiast pochodzenie nazwy *Daewoo* (wymowa koreańska: *taeu*, zapis alfabetem *hangŭl*: 대우, zapis ideograficzny: 大宇), którą zwykło się tłumaczyć na języki zachodnie dosłownie jako „wielki wszechświat”. Etymologia jej użycia jako nazwy koncernu

oraz marki samochodu byłaby nieco jaśniejsza, gdybyśmy skojarzyli ją z międzynarodowo rozpowszechnianym wyrazem *kosmos* / *cosmos*, gdyż w takiej postaci może on nawiązywać do pewnej mody nazewniczej, obserwowanej już od dawna (podobnie jak w wypadku *modern*) w różnych krajach w odniesieniu do markowych nazw rozmaitych produktów.

Markowa nazwa *Kia*, zapisywana w *hangŭlu* jako 기아, a ideograficznie jako 起亞, kryje w sobie znaczenie ‘awans Azji; postęp azjatycki; teraz (powstaje) Azja’ i odzwierciedlać może znaczenie w formie hasła propagandowego, nawiązującego do wątku wysiłku na rzecz budowy własnej gospodarki koreańskiej, postępu ekonomicznego i rozwoju kraju.

*Kimchi* (w zapisie oryginalnym: 김치, transkrypcja: *kimch’i*) natomiast jest słowem rodzimym, którego druga sylaba być może stanowi zniekształconą formę sinokoreańskiego morfemu *-ch’ae-* (채, 菜) ‘warzywa’.

Ostatni z przytoczonych wyrazów – *taekwondo* (wymowa koreańska: *t’ae kwondo*, w zapisie alfabetem *hangŭl*: 태권도, zapis ideograficzny: 跆拳道) – to również okaz leksykonu sinojapońskiego – wyraz złożony z trzech morfemów o dosłownym znaczeniu: ‘droga’ (*do*) ‘kopnięć’ (*t’ae*) oraz ‘uderzeń pięścią’ (*kwŏn*).

Wraz z popularyzacją wiedzy o Korei w Polsce i intensyfikacją kontaktów koreańsko-polskich Polacy będą coraz częściej spotykać się z bezpośrednimi zapożyczeniami z języka koreańskiego, odnoszącymi się do różnych aspektów kultury koreańskiej. Kontakty te już obecnie sprawiły, że wiele nazw miejsc i przedmiotów charakterystycznych dla Korei nie brzmi dla Polaków zupełnie obco i egzotycznie, tak jak miało to miejsce jeszcze w czasach Wacława Sieroszewskiego.

## Bibliografia

### Teksty źródłowe

- W. Sieroszewski, 1905, *Korea. Klucz Dalekiego Wschodu*, z 28 rysunkami i mapą, Warszawa.  
 W. Sieroszewski, 1958–1963, *Dziela*, t. I–XX, Kraków.

### Opracowania

- A. Lam, 1996–1997, hasło *Wacław Kajetan Sieroszewski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVI.  
 H. Ogarek-Czój, 1987, *Korea w pisarstwie Wacława Sieroszewskiego*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 2 (142), s. 165–173.  
 A. Wadas, 2009, *Kilka uwag o wczesnych kontaktach polsko-koreańskich ze szczególnym uwzględnieniem listów Jana Kalinowskiego z lat 1885–1887*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 1–2 (228–229), s. 17–28.

**Słowniki**

J.S. Gale, 1897, *Korean-English Dictionary*, Yokohama.

*Dong-a Sae-kugo sajōn* [Nowy słownik języka koreańskiego wydawnictwa Dong-a], 2016, Sōul.

*P'yojun Kugō Dae-sajōn* [Wielki słownik standardowego języka koreańskiego], 1999, Sōul.

***On the history of Polish-Korean contacts.******Korean words in the book titled Korea. Klucz Dalekiego Wschodu (Korea. The key of the Far East) by Waclaw Sieroszewski***

## Summary

The subject matter of the paper falls into the field of interlanguage contacts and concerns Korean lexis in the form of an extensive set of borrowings, references and quotations in the book titled *Korea. Klucz Dalekiego Wschodu* (*Korea. The key of the Far East*) of 1905 by Waclaw Sieroszewski. It is at the same time the first example of adapting Korean words as heard or read by the author in their phonetic form to the Polish language. These are words representing various categories of lexis, including common words, nouns, verbs, and adjectives, some idioms and conversational phrases, as well as proper names, toponyms and anthroponyms. Sieroszewski mixes various spelling conventions modelled also on early (mainly Russian and English) transcription systems of Korean. Sieroszewski's limited knowledge of Korea's language position resulted also in Japanised forms of some toponyms in his text.

Trans. Monika Czarnecka